

POUFNE do dnia godz.

WPISUJE PISZĄCY PO OTRZYMANIU PRACY

KOD ZDAJĄCEGO																				
------------------	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

WPISAĆ PO ROZKODOWANIU PRACY

IMIĘ NAZWISKO																				

PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM ROZSZERZONY

Arkusze egzaminacyjny III

PISANIE WŁASNEGO TEKSTU

Czas pracy 110 minut

Informacje

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 8 stron z tematami i 4 strony na napisanie wypracowania. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu komisji.
2. Arkusz zawiera dwa tematy. Do opracowania wybierz tylko jeden z nich. Wybrany temat podkreśl.
3. Pracę napisz czytelnie.
4. Używaj tylko niebieskiego lub czarnego długopisu albo pióra. Nie używaj korektora.
5. Jeśli popełnisz błąd, dany fragment pracy wyraźnie przekreśl. Nie będzie oceniany.
6. Podczas egzaminu możesz korzystać ze słownika ortograficznego i poprawnej polszczyzny.
7. Za opracowanie tematu możesz otrzymać 100 punktów.

Życzymy powodzenia!

WPISAĆ PO OTRZYMANIU WYPEŁNIONEGO ARKUSZA

KOD EGZAMINATORA																				
---------------------	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

IMIĘ NAZWISKO																				

ARKUSZ III
PR

WRZESIEŃ
ROK 2001

JĘZYK POLSKI

Temat nr.....

Uzyskane punkty	
Kryteria oceny pracy	Punkty
Rozwinięcie tematu	
Kompozycja	
Styl	
Język	
Szczególne walory pracy	
Suma	

Temat 1. **Dokonaj analizy i interpretacji porównawczej fragmentów *Monachomachii* Ignacego Krasickiego oraz *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza** (zwróć uwagę na świat przedstawiony oraz warstwę językowo–stylistyczną). **Czy styl tych fragmentów jest odpowiedni do tematu?**

IGNACY KRASICKI *MONACHOMACHIA*

Pieśń piąta

Wpada Hijacynt, nowa postać rzeczy!
Miejsce dysputy zastał placem wojny:
(...)

Lecą sandały i trepki, i pasy,
Wrzawa powszechna przeraża i głuszy.
Zdrętwiał Hijacynt na takie hałasy,
(...)
Resztę kaptura nasadził na uszy.
Już się wymykał – wtem kuflem od wina
Legł z sławnej ręki ojca Zefiryna.

Ryknął Gaudenty jak lew rozjuszony,
Gdy Hijacynta na ziemi obaczył;
(...)
Żadnemu z ojców, z braci nie przebaczył:
Padł i mecenas¹ z krzesłem wywrócony,
Definitora² za kaptur zahaczył,
Łukasz raniony zwinął się w trzy kłęby,
Stracił Kleofasz ostatnie trzy zęby.

Już był wyciskał talerze i szklanki,
Pękły i kufle na łbach hartowanych,
Porwał natychmiast księgę z za firanki:
Wojsko afektów zarekrutowanych.
Nią się zakłada, pędzi poza szranki³
Rycerzów długą bitwą zmordowanych.
Tak niegdyś sławny mocarz Palestyny⁴
Oślą paszczką gromił Filistyny.

Widzi to Rajmund, ozdoba karmelu⁵,
(...)
Rafał z nim obok: „Ratuj, przyjacielu!” –
Rzekł. Seraficzna w tym punkcie kronika⁶
Padła nań z góry; legł i ręką kiwnął,
Dwa razy jęknął, cztery razy zięwnął.

¹ *mecenas* – honorowy przewodniczący publicznej dysputy teologicznej.

² *definitor* – doradca prowincjała (czyli przełożonego nad klasztorami jednej reguły w całym kraju).

³ *szranki* – pole bitwy.

⁴ *mocarz Palestyny* – bohater biblijny Samson, który w wojnie z sąsiadującymi z Izraelem Filistynami zabił tysiąc przeciwników posługując się jako bronią szczęką osła.

⁵ *karmel* – zakon karmelitów.

⁶ *Seraficzna ... kronika* – tytuł popularnego w XVII i XVIII w. dzieła historycznego *Kroniki trzech zakonów postanowionych od ojca s. Franciszka ...*

(...)
Ojcie Barnabo, lepiej było w puchu.
Po coś szedł w wojnę, po coś się źle złożył?
I ty, Pafnucy, ległeś w tym rozruchu,
I ty, Gerwazy, słusnieś się zatrwożył.
Nicht go nie wstrzyma w zemście przedsięwziętej.
Na waszą zgubę odetchnął Gaudenty.

Tak gdy z wierzchołka Alpów niebotycznych
Mały się strumyk sącząc wydobędzie,
Wzmaga się coraz w spadaniach rozlicznych,
Już brzeg podrywa, już go słycać wszędzie.
Echo szum mnoży w skałach okolicznych,
Staje się rzeką, a w gwałtownym pędzie,
Pieni się, huczy i zżyma w bałwany,
Tym sroższy w biegu, im dłużej wstrzymany.

Wojna powszechna! Jak zabezpieć złemu,
W kącie z proboszczem vicesgerent⁷ radzą,
(...)
Prałat⁸, (...)
Biorąc wżgląbsz⁹ rzeczy przez swój wielki rozum,
Rozkazał przynieść *vitrum gloriosum*¹⁰.
(...)

Pieśń szósta

(...)
Wchodzą już w same progi refektarza¹¹,
Skąd Mars zajadły Minerwę wypędził;¹² (...)

Stanęli wszyscy na te widowisko,
A gdy się puchar coraz zbliżać raczył,
Krzyknęli: „Zgoda!”... Tak wojny siedlisko
W punkcie dzban miejscem pokoju oznaczył.

(I. Krasicki, *Monachomachia i Antymonachomachia*, BN 1976)

ADAM MICKIEWICZ *PAN TADEUSZ*

Księga dziewiąta – Bitwa

Za czym rozbito kłodę, rozcięto powrozy,
Szlachta już wolna wpada na kwestarskie wozy,
Z nich dobywa rapiery, pałasze, tasaki,
Kosy, strzelby; (...)

Jegrów więcej przybywa, miészają się, tłuką;
Szlachta w zgiełku nie może ciąć krzyżową sztuką,
Jegry nie mogą strzelać, już walczą wręcz, z bliska –

⁷ *vicesgerent* – w XVIII w. urzędnik powołany do wykonywania wyroków sądów grodzkich.

⁸ *prałat* – tu: proboszcz.

⁹ *biorąc wżgląbsz* – zastanawiając się głęboko.

¹⁰ *vitrum gloriosum* (łac.) – sławne szkło, sławny puchar.

¹¹ *refektarz* – jadalnia klasztorna.

¹² *Mars* – rzymski bóg wojny, odpowiednik greckiego Aresa; *Minerwa* – rzymska bogini mądrości odpowiadająca greckiej Pallas Atenie.

(...)

Pięść spotyka się z pięścią i z ramieniem ramię.

Lecz Ryków z częścią jegrów pobiegł, gdzie stodoła
Tyka płotów; tam staje, na żołnierzy woła,
Ażeby zaprzestali bitwę tak bezładną,
Gdzie nie używszy broni pod pięściami padną.

(...)

Tymczasem koło kłodek lewe szlachty skrzydło
Już jest bliskie zwycięstwa; tam walczył Kropidło
Widny z dala, tam Brzytwa wił się wśród Moskali,
Ten ich w pół ciała rzeza, tamten w głowy wali;
Jako machina, którą Niemiec majstrowie
Wymyślił i która młockarnią się zowie,
A jest razem sieczkarnią, ma cepy i noże,
Razem i słomę kraje, i wybija zboże:
Tak pracują Kropiciel i Brzytwa po społu,
Mordując nieprzyjaciół, ten z góry, ten z dołu.

(...)

Kapitan Ryków (...)

Zebrawszy koło siebie pół batalijonu
Krzyknął: „Za broń!” – wnet szereg karabiny chwytą,
Chrzęsneła broń, a była już dawno nabita;
Krzyknął: „Cel!” – rury rzędem zabłysnęły długim,
Krzyknął: „Ognia kolejaj!” – grzmia jeden po drugim,

(...)

Cały szereg zdaje się być ruchawym płazem,
Który tysiąc błyszczących nóg wywija razem.

(...)

kule gęsto świszczą,
Rażą, spędzają, wkrótce dziedziniec oczyszczą,

(...)

szlachta ostyga w zapale,
Ogląda się, cofa się; widzą to Moskale;
Kapitan Ryków myśli ostatni cios zadać,
Spędzić szlachtę z dziedzińca i dworem owładać.

(...)

O dworze Soplicowski! jeśli dotąd całe
Świecą się pod lipami twoje ściany białe,
Jeśli tam dotąd szlachty sąsiedzkiej gromada
Za gościnnymi stoły Sędziego zasiada,
Pewnie tam piją często za Konewki zdrowie;
Bez niego już by było dziś po Soplicowie!

(...)

Konewka (...)widzi, że błyszcząca
Fala bagnetów szlachtę bije i roztrąca;
Przeciw tej fali płynie, schyla się do ziemi
I nurkuje pomiędzy trawami gęstymi
Środkiem dziedzińca, aż tam, gdzie rosła pokrzywa,
Zasadza się (...)

Już szereg jegrów w marszu na pokrzywę wkracza,

Gdy Konew ruszył cyngła i z paszczy garłacza
Tuzin kul rozsiekanych puszcza wśród Moskali;

(...)

Stała w ogrodzie, prawie pod samym parkanem,
O który się opierał Ryków swym trójgranem,¹³

Wielka, stara sernica, budowana w kratki
Z belek na krzyż wiązanych, podobna do klatki.
W niej świeciły się białych serów mnogie kopy;

(...)

Ku tej sernicy Wojski z Woźnym milczkiem idą,
Każdy zbrojny ogromnym drągiem, jakby dzidą;
Za nim ochmistrzyńi dąży przez konopie
I kuchcik, małe, ale bardzo silne chłopię.
Przyszedłszy, drągi wparli w wierzch słupa nadgnyły,
Sami u końców wisząc, pchają z całej siły,
Jako flisy uwięzłą na rapach¹⁴ wicinę
Długimi drągi z brzegu pędzą na głębinię.

Trzasnął słup: już sernica chwieje się i wali
Z brzemieniem drzew i serów na trójkąt Moskali,
Gniecie, rani, zabija; gdzie stały szeregi,
Leżą drwa, trupy, sery białe jako śniegi,
Krwia i mózgiem splamione.

(...)

Już szlachta odzierżyła pole,
Porozpędzanych jegrów ściga, rąbie, kole;
Ryków sam został, krzyczy, że broni nie złoży,
Bije się, gdy ku niemu podszedł Podkomorzy
I wznosząc karabelę, rzekł poważnym tonem:
„Kapitanie! nie splamisz czci twojej pardonem¹⁵,
Dałeś próby, rycerzu nieszczęsny, lecz mężny,
Twojej odwagi; porzuć opór niedoleżny,
Złóż broń, nim cię naszymi szablami rozbroim;
Zachowasz życie i cześć, jesteś więźniem moim!”

Ryków, Podkomorzego zwalczony powagą,
Skłonił się i oddał mu swoją szpadę nagą,

(...)

Podkomorzy, (...)

przez Woźnego pardon powszechny ogłasza,

Każę rannych opatrzeć, z trupów czyścić pole,
A jegrów rozbrojonych prowadzić w niewolę.
Długo szukano Płuta; on, w krzaku pokrzywyy
Zarywszy się głęboko, leżał jak nieżywy;
Wyszedł wreszcie, ujrawszy, że było po bitwie.

Taki miał koniec zajazd ostatni na Litwie.

(A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz* [w:] *Dzieła*, Warszawa 1955)

¹³ *trójgran* – trójkąt, klin.

¹⁴ *rapy, rafy* – kamienie podwodne lub mielizna.

¹⁵ *pardon* – tu: poddanie się.

Temat 2. Porównaj sposób ujęcia toposu zaświatów w *Trenie XIX* Jana Kochanowskiego i *Urszuli Kochanowskiej* Bolesława Leśmiana.

JAN KOCHANOWSKI *TREN XIX ALBO SEN*

(...) Na ten czas mi się matka właśnie¹⁶ ukazała,
A na rękę Orszulę moją wdzięczną miała,
Jaka więc po paciorek do mnie przychodziła,
Skoro z swego posłania rano się ruszyła.
Gieźleczo białe na niej, włoski pokręcone,
Twarz rumiana, a oczy ku śmiechu skłoniłone.
Patrzę, co dalej będzie, aż matka tak rzecze:
(...)
„Czyli nas już umarłe macie za stracone
I którym już na wieki słońce jest zgaszone?
A my, owszem, żywiemy żywot tym ważniejszy,
Czym nad to grube¹⁷ ciało duch jest ślachtetniejszy.
(...) twoja namilejsza Orszuleczka żywie.
(...)
Ale między anioły i duchy wiecznymi
Jako wdzięczna jutrzienka świeci, a za swymi
Rodzicami się modli, jako to umiała
Z wami będąc, choć jeszcze słów nie domawiała.
Jesliżec też stąd roście¹⁸ żałość, że jej lata
Pierwej są przyłomione¹⁹, niżli²⁰ tego świata
Rozkoszy zażyć mogła? O biedne i płone
Rozkoszy wasze, które tak są usadzone²¹,
Że w nich więcej frasunków i żałości więcej,
Czego ty doznać możesz sam z siebie napręcej.
Ucieszyłeś się kiedy z dziewczki swej tak wiele,
Żeby pociecha twoja i ono wesele
Mogło porównać z twoim dzisiejszym kłopotem²²?
Nie rzeczesz tego, widzę. Także trzymaj²³ o tem,
Jakoś doznał, ani się frasuj, że tak rana²⁴
Twojej ze wszech namilszej dziewce śmierć zesłana.
(...)
W niebie szczerze²⁵ rozkoszy, a do tego wieczne,
Od wszelakiej przekazy²⁶ wolne i bezpieczne.
Tu troski nie panują, tu pracy nie znają,
Tu nieszczęście, tu miejsca przygody nie mają,

¹⁶ *własnie* – we własnej osobie, osobiście.

¹⁷ *grube* – pospolite, obarczone wadami.

¹⁸ *roście* – rośnie.

¹⁹ *przyłomione* – złamane.

²⁰ *niżli* – zanim.

²¹ *usadzone* – urządzone.

²² *porównać z twoim (...) kłopotem* – dorównać twemu zmartwieniu, nieszczęściu.

²³ *trzymaj* – tu: sądz.

²⁴ *rana* – wczesna.

²⁵ *szczerze* – tu: prawdziwie.

²⁶ *Od wszelakiej przekazy* – od wszelkiej przeszkody, skazy.

Tu choroby nie najdzie, tu nie masz starości,
Tu śmierć łzami karmiona²⁷ nie ma już wolności.
Żyjęm wiek nieprzeżyty²⁸, wiecznej używamy
Dobrej myśli, przyczyny wszystkich rzeczy znamy.
Słońce nam zawždy²⁹ świeci, dzień nigdy nie schodzi³⁰
Ani za sobą nocy niewidomej³¹ wodzi.
Twórcę wszech rzeczy widziem w Jego majestacie,
Czego wy, w ciele będąc, prózno upatrzacie³².

(...)

Dziewka twoja dobry los (możesz wierzyć) wzięła,
A właśnie w swoich rzeczach sobie tak poczęła,
Jako gdy kto na morze nowo³³ się puściwszy,
A tam niebezpieczeństwo wielkie obaczywszy,
Woli nazad do brzegu. Drudzy, co podali
Żagle wiatrom, na ślepe³⁴ skały powpadali;
Ten mrozem zwyciężony, ten od głodu zginął,
Rzadki, co by do brzegu na desce przyplął.
Śmierci zniknąć³⁵ nie mogła, by też dobrze była
Onę dawną Sybillę³⁶ wiekiem swym przeżyła.
To, co miało być potym, uprzedzić wołała;
Tymże mniej tego świata niewczasów³⁷ doznała.
Drugie po swych namilszych rodzicach zostają
I ciężkiego siroctwa nędzne³⁸ doznawają.
Wypchną drugą za męża leda jako z domu,
A majątność zostanie, sam to Bóg wie komu.
Biorą drugie i gwałtem³⁹, a biorą i swoi,

(...)

Tego twej wdzięcznej dziewce bać się już nie trzeba,
Która w swych młodych leciech⁴⁰ wzięta jest do nieba
Żadnych frasunków tego świata nie doznawszy
Ani grzechem dusze swej drogiej pomazawszy.
Jej tedy rzeczy⁴¹, synu (nie masz wątpliwości),
Dobrze poszły, ani stąd używaj żalości⁴². (...)

(J. Kochanowski, *Treny*, BN 1999)

²⁷ łzami karmiona – bo z jej powodu płakano.

²⁸ wiek nieprzeżyty – żywot wieczny, nieskończony.

²⁹ zawždy – zawsze.

³⁰ nie schodzi – nie zachodzi.

³¹ niewidomej – ciemnej.

³² upatrzacie – upatrujecie, pragniecie widzieć.

³³ nowo – po raz pierwszy.

³⁴ ślepe – tu: ukryte, niewidoczne.

³⁵ zniknąć – uciec, uniknąć, umknąć.

³⁶ dawna Sybilla – wieszczka italska słynąca z długowieczności (miała żyć rzekomo tysiąc lat).

³⁷ niewczaszy – trudy.

³⁸ nędzne – nieszczęsne, nieszczęśliwe, biedne.

³⁹ Biorą (...) gwałtem – porywają (wypadki takie były dość częste w XVI wieku).

⁴⁰ w(...) leciech – w latach.

⁴¹ rzeczy – sprawy.

⁴² ani stąd używaj żalości – i nie martw się z tego powodu.

BOLESŁAW LEŚMIAN *URSZULA KOCHANOWSKA*

Gdy po śmierci w niebiosów przybyłam pustkowie,
Bóg długo patrzył na mnie i głaskał po głowie.

„Zbliź się do mnie, Urszulo! Poglądasz⁴³, jak żywa...
Zrobię dla cię, co zechcesz, byś była szczęśliwa.”

„Zrób tak, Boże – szepnęłam – by w nieb Twoich krasie
Wszystko było tak samo, jak tam – w Czarnolasie!” –

I umilkłam złęknioma i oczy unoszę,
By zbadać, czy się gniewa, że Go o to proszę?

Uśmiechnął się i skinął – i wnet z Bożej łaski
Powstał dom kubek w kubek, jak nasz – Czarnolaski.

I sprzęty i donice rozkwitłego ziela
Tak podobne, aż oczom straszno od wesela!

I rzekł: „Oto są – sprzęty, a oto – donice.
Tylko patrzeć, jak przyjdą stęsknieni rodzice!

I ja, gdy gwiazdy do snu poukładam w niebie,
Nieraz do drzwi zapukam, by odwiedzić ciebie!”

I odszedł, a ja zaraz krzątam się, jak mogę –
Więc nakrywam do stołu, omiatam podłogę –

I w suknię najróżowszą ciało przyoblekam
I sen wieczny odpędzam – i czuwam – i czekam...

Już świt pierwszą roznieta⁴⁴ złoci się po ścianie,
Gdy właśnie słyhać kroki i do drzwi pukanie...

Więc zrywam się i biegnę! Wiatr po niebie dzwoni!
Serce w piersi zamiera... Nie!... To – Bóg, nie oni!...

(B. Leśmian, *Urszula Kochanowska* [w:] *Poezje wybrane* BN 1974)

⁴³ *Poglądasz* – *wyglądasz*.

⁴⁴ *roznieta* (dialekt.) – tu: brzask.

A series of 24 horizontal dotted lines for writing.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

BRUDNOPIS